

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII Łódź, sobota 4 maja 1957 roku Nr 105 (3251)

Premier Cyrankiewicz do robotników czeskich:

Jakie są źródła naszej przyjaźni i jakie powinny być jej owoce

Braterską serdeczność okazują gospodarze gościom z Polski

PRAGA (PAP). — W drugim dniu pobytu polskiej delegacji rządowej w Pradze premier Cyrankiewicz z członkami delegacji zwiędził w towarzystwie wicepremiera CSR Karela Polacka oraz ministra przemysłu budowy maszyn ciężkich Jana Bukala najstarszą czeską fabrykę maszyn — CZKD Sokolovo.

Fabryka założona w roku 1871 wstawia się wyprodukowaniem pierwszej lokomotywy czeskiej już w roku 1897. Obecnie zakłady produkują lokomotywy parowe i dieslowskie, traktory gąsienicowe, silniki Diesla, kompresory, kompletne urządzenia dla cukrowni, browarów itp. W roku ubiegłym załoga CZKD Sokolovo w 106 procentach wywiązała się z dostaw urządzeń chłodniczych i kompresorów dla Polski. Mimo iż fabryka w przeddzień zakończenia drugiej wojny światowej została niemal kompletnie (w 80—90 proc.) zniszczona przez bombowce amerykańskie, obecnie produkcja wzrosła już 8-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Podczas wizyty w fabryce członkowie delegacji polskiej spotkali się z najlepszymi pracownikami zakładów. Premier Cyrankiewicz wskazał m. in. na potrzebę jak najściślejszej współpracy i wymiany doświadczeń między czeskoślowskimi i polskimi zakładami przemysłowymi.

— Zakłady nasze powinny z sobą kooperować i uzupełniać się nawzajem — oświadczył premier. — Nie chodzi o to, aby jedni dostarczali surowców, a drudzy maszyn, ale o to, aby jedno państwo produkowało maszyny jednego typu, a drugie — innego.

W odpowiedzi na pytania pracowników fabryki, premier Cyrankiewicz i wicepremier Jaroszewicz omówili zagadnienia związane z działalnością rad robotniczych w Polsce oraz naszym ruchem młodzieżowym. W dalszym ciągu wizyty polska delegacja rządowa zwiędziła poszczególne działy fabryki. W jednej z hal premier Cyrankiewicz zamienił kilka słów z wybitnym racjonalizatorem czeskoślowskim pochodzenia polskiego, Janem Beranowskim, b. więźniem obozu oświęcimskiego. Na terenie CZKD premier spotkał również jednego ze swych czeskich współwzięńców z obozu koncentracyjnego w Mauthausen.



Premier Cyrankiewicz w rozmowie z premierem Sirokým CAF — Telefot

Następnie odbyła się uroczysta masówka pracowników CZKD Sokolovo, na której premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie. Premier Cyrankiewicz serdecznie jęczył, jakie zgotowała delegacja załoga zakładów, i oświadczył m. in.:

Narody Polski i Czechosłowacji związane są ze sobą na śmiler i życie. Nie jest to dyplomatyczny komplement, jest to prawda, która tkwi głęboko w polskich i czeskoślowskich sercach.

W historii było tak — Kiedy Wy brawście w niewoli, to i my cierpieliśmy pod obcym jarzmem. Kiedy Wy odzyskaliście niepodległość w 1918 roku, powstało również niepodległe państwo polskie. I w historii było tak — że gdy burżuazja Czechosłowacji i Polski nie umiała obronić niepodległości naszych krajów, to do Was wszedł Hitler w roku 1938, a do nas w 1939.

Nie jestem po raz pierwszy w Pradze — mówił dalej premier. — Razem z delegacją rządową byłem w Czechosłowacji z wizytą przyznaną w roku 1947, a razem z czeskoślowskimi towarzyszącymi siedziałem w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Mauthausen. Pamiętam, że kiedy pod eskortą SS i gestapo przewożono nas z Oświęcimia do Mauthausen, ludność czeskich miast i miasteczek pochodziła do wagonów, aby dać nam chleb, podrzymać na duchu i pocieszyć.

Kiedy po zwycięstwie w roku 1945 wracaliśmy do domów, pierwszym miastem, które witało nas wola, była Wasza ziemia Praga. Wtedy wszyscy złożyliśmy sobie przysięgę, że będziemy wspólnie walczyć, aby to nie powróżyło, aby nigdy nie wrócił hitlerowski „Uebermensch”. Wyciągnęliśmy rękę do przyszłości i dlatego dziś wobec groźby imperializmu i rewizjonizmu Niemiec zachodnich nie jesteśmy już sami. Dziś wszystkie nasze narody — Czechosłowacja, Polska, ZSRR, Chiny, kraje demokracji ludowej i NRD tworzą jedną wielką siłę, która broni niepodległość i pokój. I chyba lepiej pracuje się nam obecnie, kiedy spokojnie patrzymy w przyszłość z przedwładzeniem, że nigdy nie będziemy już sami. Kiedy nas nie tylko wspólna historia, ale przede wszystkim nasze wspólne budownictwo socjalistyczne — głos komunikat — państw NATO nie zrezygnują z uzbrajania swych wojsk w najnowocześniejszy sprzęt. Następnie komunikat omawia problem zjednoczenia Niemiec i zaznacza, że przywrócenie jedności tego kraju powinno być dokonane przy użyciu środków pokojowych „w ramach systemu bezpieczeństwa, zapewniającego pokój w Europie”.

Z kolei komunikat podkreśla, że na Bliskim Wschodzie niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi jest w dalszym ciągu poważne. Jednakże pewne nowe momenty pozwalają żywić nadzieje, że stopniowo niebezpieczeństwo to będzie malało.

W części końcowej komunikat stwierdza, że zdaniem rady NATO, Związek Radziecki dąży obecnie do zapewnienia sobie na kontynencie europejskim monopolu w dziedzinie broni atomowych, co jest „absolutnie nie do przyjęcia” dla państw NATO.

PARYŻ. — Z Johannesburga donoszą, że podczas wszystkich ceremonii oficjalnych w Unii Południowo-Afrykańskiej granę będzie jedyną hymn narodowy afrykański, usunięty zaś zostanie całkowicie przy tego rodzaju okazjach hymn angielski „God save the queen”. Postanowienie rządu w tej sprawie, zakomunikowane przez premiera na posiedzeniu parlamentu, zostało przyjęte z entuzjazmem przez większość zebranych.

NOWY JORK. — W dniu 2 maja zmarł w Nowym Jorku na raka kompozytor polski, Tadeusz Kassern. Zmarły liczył 53 lata.

VI flota USA otrzymała rozkaz opuszczenia wschodniej części Morza Śródziemnego. Lotniskowiec „Forrestal”, krążownik „Salem” i „Des Moines”, pancernik „Wisconsin” i inne wezmą udział w manewrach NATO, odbywających się w środkowych rejonach Morza Śródziemnego.

W piątek po południu, po oficjalnym przyjęciu wydanym na jego cześć, Richards odleciał do Tunisu.

Specjalny wysłannik prezydenta Eisenhowera, James Richards, odbył po przyjęciu do Izraela dłuższą rozmowę z premierem Ben Gurionem.

W piątek po południu, po oficjalnym przyjęciu wydanym na jego cześć, Richards odleciał do Tunisu.

Z Johannesburga donoszą, że podczas wszystkich ceremonii oficjalnych w Unii Południowo-Afrykańskiej granę będzie jedyną hymn narodowy afrykański, usunięty zaś zostanie całkowicie przy tego rodzaju okazjach hymn angielski „God save the queen”. Postanowienie rządu w tej sprawie, zakomunikowane przez premiera na posiedzeniu parlamentu, zostało przyjęte z entuzjazmem przez większość zebranych.

W dniu 2 maja zmarł w Nowym Jorku na raka kompozytor polski, Tadeusz Kassern. Zmarły liczył 53 lata.

VI flota USA otrzymała rozkaz opuszczenia wschodniej części Morza Śródziemnego. Lotniskowiec „Forrestal”, krążownik „Salem” i „Des Moines”, pancernik „Wisconsin” i inne wezmą udział w manewrach NATO, odbywających się w środkowych rejonach Morza Śródziemnego.

Ibn Saud udziela poparcia Husseinowi

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutersa z Bejrutu, oddziały wojsk Arabii Saudyjskiej, które stacjonują na terytorium Jordani i rozpoczęły ruch w kierunku zachodnim, koncentrując się w Nablus — miejscowości położonej o 80 km na północ od Jeruzolimy oraz w Ramallah — miasteczku leżącym o 18 km na północ od Jeruzolimy. W kolach dyplomatycznych stwierdza się, że manewry wojsk Arabii Saudyjskiej w Jordanii mają na celu udzielenie dalszego poparcia królowi Jordani Husseinowi.

Apel Światowej Rady Pokoju

Podnieśmy głos protestu przeciw przygotowaniu do wojny atomowej

BERLIN (PAP). — Światowa Rada Pokoju opublikowała następujący apel:

Przeprowadzane są obecnie doświadczenia z bronią atomową. W wyniku tych doświadczeń rozpyła się w powietrzu stront-90, który zatrąfa ląd i wody, wywołuje raka i białaczkę. Kontynuowanie tych doświadczeń może doprowadzić do utraty zdrowia i do zagłady wielu pokoleń ludzi, a w szczególności dzieci.

Wojna atomowa zniszczyłaby miliony istot ludzkich i spustoszyłaby całe kontynenty. Mimo że ani jeden kraj, ani jeden naród nie chce tej wojny, jest ona jawnie przygotowywana i niektórzy nawet się z tym godzą. Stany Zjednoczone i ZSRR kontynuują doświadczenia z bombą wodorową. Przyłącza się do nich Wielka Brytania.

Domagamy się zaprzestania tych doświadczeń. Domagamy się natychmiastowego porozumienia w sprawie przerwania tych prób.

Pozwoli to ocalić życie naszych dzieci. Skłoni to rządy do porozumienia w sprawie zniszczenia broni atomowej i nie dopuszczenia do wojny. Głosy protestu znajdują oddźwięk, jeżeli podniosą się we wszystkich krajach. Możemy jeszcze odwrócić zagrożące niebezpieczeństwo.

BIURO ŚWIATOWEJ RADY POKOJU
Berlin, 2 kwietnia 1957 r.

Rybacy udaremniili próbę porwania kutra na Bornholm

GDYNIA (PAP). — Rybacy kutra „Gdy-27”, należącego do spółdzielni „Jedność Rybacka”, udaremniili próbę porwania kutra na Bornholm.

Na kutrze, który o północy z 2 na 3 bm. wyszedł z Gdyni na łowiiska, ukryło się trzech młodych awanturników: Maciej Kadubiński, Eugeniusz Koss i Czesław Jankowiak. Po minięciu Helu zabarykadowali oni śpiących w kubiczku rybaków, a później uderzeniami żelaznego preta pozbawili przytomności znajdującego się w sterowcu, zastępującego sypira, Jana Redlicha, do którego oddał następne kilka strzałów z rakiety. Zbudzeni tym rybacy wybili okno i wystrzelili kilka rakiet z sygnałem wzywającym pomocy. Sygnały zauważyła jedna z patrolujących jednostek WOP, która dogoniła kutra i obezwładniła trzech amatorów nielegalnej podróży na Bornholm.

Należy zaznaczyć, że inicjator tej wyprawy Maciej Kadubiński był już karany sądowo, a Eugeniusz Koss w ubiegłym roku próbował nielegalnie uciec z granic.

WROCŁAW (PAP). — W kopalni kwarcu na Rozdrożu Izerskim w sercu Karkonoszy z dnia na dzień rośnie wydobyte. Pomimo, że leży tam jeszcze prawie metrowa warstwa śniegu, 60-osobowa załoga nie przerywa pracy, a tegoroczne wydobyte kwarcu osiągnęło wczoraj rano cyfrę 6 tys. ton.

Kopalnia kwarcu znajduje się u szczytu góry Biały Kamień, na wysokości 1.050 m nad poziomem morza i jest najwyżej w kraju położoną kopalnią. Robotnicy pracują tu w niezwykle ciężkich warunkach, gdyż szczyt Biąlego Kamienia owiewają górskie wichry i gęste chmury, a śniegi leżą tu przeważnie do czerwca. Załoga Michała Zadwórnego wyspecjalizowała się jednak w trudnej pracy i osiąga nie gorsze wyniki od górników z kopalni, położonych u stóp Karkonoszy.

Po dwóch etapach Wyścigu Pokoju zespół polski nadal przoduje

■ Brittain pierwszy w Taborze
■ W żółtej koszulce pojedzie dziś Christow

II etap prowadzący z Brna do Taboru liczył już nieco mniej kilometrów niż pierwszy. Tylko 177. Był to wszakże etap niezliczonej ilości ser pentyn, ostrych zjazdów — słowem: etap górski.

Z Brna wystartowało 83 zawodników. Kolumnę poprowa dził pierwszy leader, Szwed Oehgren i nasza szóstka w niebieskich koszulkach jako zwykłej zespołu pierwszego etapu. Na etapie tym wyznaczone zostały dwa lotne finisze z tym, że w Třebie przynawana była premia górską.

Brno opuścili zawodnicy w momencie, gdy na wieży ratu szwej zegar wydzwaniał godzinie 12. Pogoda była słoneczna, ale nie upalna, a więc warunki wyjątkowo sprzyjające. Rozpoczęła się walka. Nie daleko od startu wali się z całej siły na szosę Czechosłowak

Rużicka, pociągając za sobą naszego Bugalskiego. Na szczęście Polak nie doznaje szwanku. Po chwili mknie więc dalej z potulonym Rużicką. Niestety, Czechosłowak w tej pogoni za czołówką nie zdradza chęci dawania partnerowi zmian. Zbytek dokuca mu kontuzja. Tak więc polsko-czechosłowacki tandem mija kilometr za kilometr marudzie rów wyścigu, a więc kolarzy Finlandii i Węgier, ale trudno mu dojść czołówkę, która już narzuciła ostre tempo.

W czasie gdy Bugalski z Rużicką usiłują dojść czołówkę, tam na czele Kapitonow, wyraźnie zdenerwowany jazdą w zwartej grupie, decyduje się na ucieczkę. Odrywa się od grupy, składającej się z przeszło 70 zawodników i pedał co sił byle dalej od rywali.

Trasa jest wyjątkowo malownicza. Szosę oplatają kwitnące drzewa owocowe. Coraz wyżęj pną się lodgy chmielu. Bo trzeba wam powiedzieć, że tu właśnie znajdują się liczne plantacje tej rośliny, tak niezbędne dla czeskoślowskiej gospodarki importowej, a i dla własnych potrzeb, jako, że (Dalszy ciąg na str. 6)

Za tydzień III posiedzenie Rady Ekonomicznej

WARSZAWA (PAP). — Reaktor gospodarczy PAP dowiadyuje się:

III plenarne posiedzenie Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów odbędzie się prawdopodobnie w przyszłą sobotę, 11 bm. Będzie to pierwsze posiedzenie, które zapoczątkuje problemowe prace Rady Ekonomicznej nad zagadnieniami polskiego modelu gospodarczego. Na III plenum maja być wstępnie rozważone problemy ekonomiczne modelu gospodarczego przemysłu państwowego i miejskiego sektora prywatnego: rzemiosła, handlu, przemysłu prywatnego.

Wbrew pierwotnym planom i decyzjom, na III posiedzeniu nie będą rozpatrywane sprawy dotyczące końcowej oceny bieżącej sytuacji ekonomicznej i aktualnego rozwoju gospodarczego Polski. Zagadnienia te, z uwagi na swą rozległą tematykę, nie będą mogły być omawiane łącznie z równie obszernymi sprawami „modelowymi”. Posiedzenie im zostanie dodatkowe posiedzenie rady.

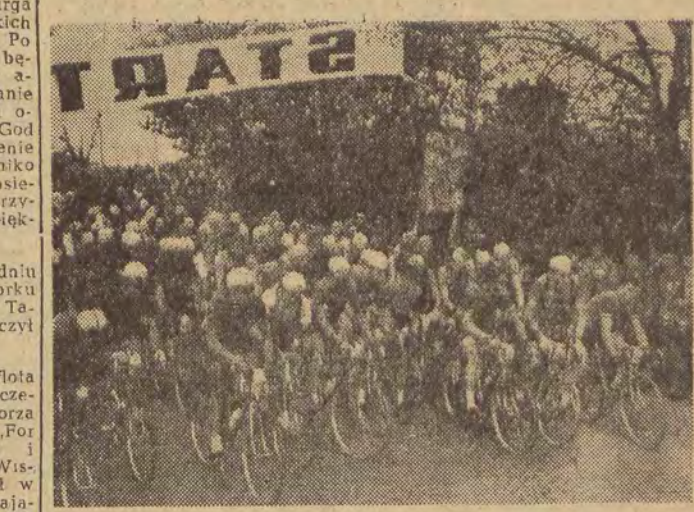
WYNIKI

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA II ETAPU:	
1. Brittain (Anglia)	5.07.39
2. Christow (Bulgaria)	5.08.09
3. PRUSKI (POLSKA)	5.08.40
4. Boudon (Francja)	5.09.47
5. Proost (Belgia)	ten sam czas
6. Butzen (Belgia)	..
7. Nachtigal (CSR)	..
8. Dalgaard (Dania)	..
9. Kapitonow (ZSRR)	..
10. Rae (Anglia)	..
13. CHWIENDACZ (Polska)	..
17. PARADOWSKI (Polska)	..
29. Grabowski	..
36. Wieckowski	..
78. Bugalski	..
Zwycięzca uzyskał przeciętną 34,4 km-godz.	

KLASYFIKACJA DRUZYNOWA II ETAPU:	
1. Anglia	15.28.13
2. Polska	15.28.14
3. Belgia	15.29.21
4. Francja	15.32.25
5. ZSRR	15.35.29
6. Dania	15.35.29
7. CSR	15.35.47
8. Bulgaria	15.36.58
9. Jugoslawia	15.38.17
10. Szwecja	15.39.08
11. NRD	15.41.30
12. Rumunia	15.42.47
13. Finlandia	15.45.51
14. Węgrv	15.48.28

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO II ETAPACH:	
1. Christow (Bulgaria)	11.11.55
2. Brittain (Anglia)	11.12.22
3. Van Tongerloo (Belg.)	11.13.03
4. PRUSKI (Polska)	11.13.06
5. Rae (Anglia)	11.13.33
6. Boudon (Francja)	11.13.44
7. CHWIENDACZ (Polska)	11.13.58
8. Kapitonow (ZSRR)	11.14.22
9. Proost (Belgia)	11.14.30
10. Ja Menn (Francja)	11.14.30
22. Wieckowski	11.17.56
43. Grabowski	11.28.45
48. Bugalski	11.32.02
65. Paradowski	11.53.34

KLASYFIKACJA DRUZYNOWA PO DWÓCH ETAPACH:	
1. Polska	33.40.37
2. Anglia	33.41.25
3. Belgia	33.42.55
4. Francja	33.46.10
5. Szwecja	33.52.42
6. Jugoslawia	33.53.39
7. NRD	33.55.30
8. ZSRR	33.57.47
9. Dania	34.01.17
10. Rumunia	34.12.05
11. Bulgaria	34.17.11
12. CSR	34.17.29
13. Węgrv	34.57.55
14. Finlandia	35.27.35



Kolarze już ruszają. Wyścig rozpoczęty. Tak wyglądał start do pierwszego etapu Praga — Brno.

Z okazji 10-lecia pracy zespołu artystycznego ZPB im. Sz. Harnama, egzekutywa KŁ PZPR składa kierownictwu zespołu i wszystkim jego członkom wyrazy uznania, życząc dalszych jak najlepszych osiągnięć i sukcesów.
EGZEKUTYWA KŁ PZPR

Co robią łódzcy ekonomiści?

Nie wystarczy już dziś u-tyksiwac na przeszłość — trzeba dokładnie przeanalizować każdą dziedzinę życia społecznego, każdy dział gospodarki narodowej, każdą gałąź przemyślni. I właśnie dziś przy pracy pozytywnej i konstruktywnej — można poznać, kto naprawdę jest społecznikiem, komu naprawdę leży na sercu dobro narodu.

Kto jest najbardziej powołany do analizy sytuacji i do wytyczenia nowych dróg? Wydaje się, że chyba najbardziej powołani do tego zadania są ludzie znający prawa rządzące ekonomiką, znający metody badań i analizy rynku, mający dostęp do źródeł i danych statystycznych. Takiimi ludźmi w pierwszym rzędzie są ekonomiści naukowcy i praktycy.

Powołana przy Radzie Ministrów — Rada Ekonomiczna opracowuje ogólne problemy dotyczące modelu naszej gospodarki. Jest to zadanie długoterminowe. Nowego modelu gospodarczego nie da się bowiem opracować w ciągu kilku tygodni. Trudno też sobie wyobrazić, aby Rada Ekonomiczna opracowała jeden szablon obowiązujący wszystkie działy gospodarki narodowej i wszystkie gałęzie przemysłu. To byłoby powtórzeniem starych błędów. Inaczej bowiem musi być zarządzany przemysł węglowy, inaczej przemysł włókienniczy i chyba jeszcze inaczej — przemysł landrynkowy.

Widać rozumieją to ekonomiści w różnych rejonach naszego kraju i, jak mogą, starają się przyjść do sukcesu Radzie Ekonomicznej. Dowiedzieliśmy się niedawno o konferencji ekonomistów morskich odbytej w Sopocie, o zjeździe ekonomistów rolnych we Wrocławiu, ekonomistów przemysłowych w Katowicach. Zorganizowali również zjazd ekonomiści poznańscy itd. Jakoś w różnych okęgach naszego kraju naukowcy i praktycy — ekonomiści odczuili potrzebę aktywnego włączenia się do tej wielkiej pracy konstruktywnej, podjęli przez nas naród po Październiku. Niestety — jakoś nie udało im się zjednoczyć w łódzkiej grupie.

Nie trzeba chyba ekonomistów przekonywać o tym, że Łódź jest miastem o szczególnym profilu ekonomicznym, o szczególnych problemach, wymagających naukowego opracowania i rozważenia. Kto jest do tego powołany, jeśli nie zarządcy i członkowie Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, jeśli nie pracownicy naukowi zrępowani wokół WSE i katedr ekonomicznych innych wyższych uczelni w Łódzi, jeśli nie ekonomiści — zatrudnieni w Prezydium RN, w centralnych zarządkach i w łódzkich fabrykach?

Wydaje się, że nasze społeczeństwo ma prawo oczekiwać, że ekonomiści łódzcy, którzy byli tak aktywni w dniach Października, wykazują również tyle zapału w pracy twórczej i konstruktywnej dla dobra naszego miasta i całego narodu, że ekonomiści łódzcy nie pozostaną w tyle za ekonomistami całego naszego kraju.

Z Kraiowego Zjazdu Oświatowego

Metoda nauczania jednym z głównych problemów wychowawczych

Od specjalnego wystąpienia

W drugim dniu obrad Kraiowego Zjazdu Oświatowego delegaci pracowali w poszczególnych komisjach, rozrzuconych w kilkunastu punktach stolicy m. in. na Uniwersytecie Warszawskim, w szkołach TPD i w salach ZG ZNP.

Materiałem dyskusji dla 12 komisji stał się referat dr T. Wojeńskiego, uogólniający całością zagadnień oświatowych, jak i wyniki ankiety na tematy szkoły, młodzieży i nauczycieli, które przywołyzy ze sobą delegacje.

W pracach wszystkich komisji niestety nie mogliśmy wzięc udziału. Było to techniczną niemożliwością. Niemniej wyniki tych narad podamy po ogłoszeniu ich w niedzielę. Ograniczyliśmy się do wyboru — naszym zdaniem — najciekawszej komisji programów i metod nauczania oraz ustroju i organizacji szkolnictwa.

Oto co zanotowaliśmy z

W tym roku zasialiśmy wcześniej i więcej

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje Min. Rolnictwa, siewy zbóż jarych i mieszanek zostały już w zasadzie zakończzone. Do obsiania pozostały jeszcze tylko nieduże kawałki pól w rejonach górskich oraz w północnych powiatach województwa: olsztyńskiego i białostockiego. Tak więc w porównaniu z ub. rokiem siewy zbóż jarych w tym roku przeprowadzono prawie o trzy tygodnie wcześniej, co, jak twierdzą fachowcy, będzie miało niemały wpływ na zwykłe plony.

Należy nadmienić, że w tym roku obsiano zbożami jarymi o wiele większy obszar niż w roku ubiegłym. Rolnicy zagospodarowały niemal każdy kawałek ziemi leżącej dotychczas odłogiem. Zwiększy się również obszar uprawy ziemniaków.

Sredniowieczne gusta w Szczecinie

Bohaterkami tej afery, godnej zamierzchłego sredniowiecza, są Cyganka oraz naiwna matka chorego dziecka. Miejsce akcji: Szczecin.

Cyganka obiecała wyleczyć chore dziecko, do czego potrzebne jej było... koszulka dziecka oraz 100 zł. Ale to „nie pomogło“. Orzekła więc, że aby dziecko skutecznie i szybko wyleczyć, musi mieć: 1 jajko, 2.000 zł (koniecznie w banknotach 500-złotowych!), ubranie meskie, trzy sukienki, dwie koszulki, dwa nakrycia na łozka, prześcierała i koperty koldrowe.

Zabrawszy to wszystko oświadczyła najwinnym rodzicom, że wrócił za tydzień i wtedy dziecko będzie zdrowe, jak rydz.

Ale ani za tydzień, nie pokazała się — ani już chyba nigdy — sprytna Cyganka nie pokazuje się na oczach naiwnej szczecińki, mimo, że matka bardzo się o to stara.

I to wszystko działo się w dużym mieście, w epoce mózgowych elektronowych! Nie do wiary!

Maccarthy nie żyje

NOWY JORK (PAP). — Dnia 2 bm. o godzinie 23.02 w szpitalu „Bethesda Naval Hospital“ zmarł senator Joseph Maccarthy, który przebywał tu od 5 dni z powodu ostrej choroby wątroby.

Maccarthy, który urodził się 14 listopada 1909 r. w Stanach Zjednoczonych i ukończył tu wyższe studia, był w ostatnim okresie senatorem z ramienia partii republikanów i reprezentował w senacie stan Wisconsin. Zastępował on jako założyciel i gorliwy pracownik ostawionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej.

RADIO

SOBOTA, 4 MAJA

15.10 Pieśni neapolitańskie. 15.30 Dla dzieci baśń pt. „Jak Maigosa mała z brudską czy cioczką się stała“. 16.05 Muzyka. 16.15 Transmisja z zakończenia III etapu X Wyścigu Pokoju. 17.20 Muzyka. 17.40 (L) „Wspomnienia o łódzkich pisarzach i księżkach“ — audycja w opr. Grzegorza Timofiejewa. 17.55 (L) Piosenki w rytmie walca. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 (L) „Złoty zółw“ — montaż baśni wietnamskich — oprac. Tadeusza Szewery. 19.15

(L) Muzyka egzotywna. 19.30 „Co nowego za granicą“. 19.45 Utwory skrzypcowe. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Piosenki kompozytorów polskich. 20.45 Audycja estradowa. 21.45 Muzyka taneczna. 22.10 Koncert wieczorny. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00 D. c. muzyki tanecznej.

TELEWIZJA

Sobota, 4 maja, godz. 19

1. Polska Kronika Filmowa. 2. Aktualności kulturalne „Nowe książki“. 3. Film fabularny prod. Jugosłowiańskiej pt. „Tajna drukarnia“.



KRAKÓW

W Kombinacie Hutniczym im. Lenina przekazany został do ruchu wstępnego nowy, ważny obiekt produkcyjny — pila balerka koksownicza wraz z wszystkimi urządzeniami pomocniczymi. Nowa balerka koksownicza zostanie włączona do eksploatacji ciaglej w ciągu bm., podnosząc tym samym wydajność poziomu produkcji koksu hutniczego.

WROCLAW

W lożnych rejonach Dolnego Śląska rozpoczęły się zbiory piestrzyny — najwcześniejszo grzyba uważanego za niejadalny, lecz w soko cenionej przez smakoszy za granicą.

Jak się przewiduje, w sezonie wiosennym wyeksportuje się z lasów Dolnego Śląska ponad 5 ton tych grzybów.

POZNAŃ

W woj. poznańskim rozpoczęło ostatnio działalność 12 nowych spółdzielni pracy, zorganizowanych w większości przy współudziale osób zwolnionych z administracji.

M. in. w Poznaniu powstała Spółdzielnia Pracy „Mineral“, która zajęła się uruchomieniem kilku nieczynnych dotychczas cegielni w powiatach Jarocin i Czarnków.

KATOWICE

Wczoraj w Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta w Katowicach rozpoczęła się ogólnopolska olimpiada chemiczna, w której uczestniczy ponad 100 dziewcząt i chłopców szkół ogólnokształcących z całego kraju.

W czasie olimpiady młodzież przeprowadzi doświadczenia w laboratorium oraz rozwiąza szereg zadań chemicznych z zastosowaniem praw i wzorów chemicznych i fizycznych.

Nowe władze łódzkiego oddziału SDP

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym dzielnikarzy łódzkich zostali wybrane nowe władze łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W skład zarządu oddziału weszli red. red.: Stanisław Juszczyk — prezes, Zdzisław Kozłowiec — wiceprezes, Irene Beck — sekretarz, Jan Sawicki — skarbnik oraz Tadeusz Gutkowski, Ludwik Szumlewski i Halina Żyła — członkowie zarządu.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: red. red. Sergiusz Jaśkie wicz, Janusz Krajewski, Zofia Tarnewska.

Do sądu koleżeńskiego powołano redaktorów: Leopolda Becka, Romana Janiszewskiego, Stanisława Mojkowskiego, Władysława Orlińskiego i Władysława Płoszyskiego.

Marynarze — przemytnicy zwalniani są z pracy

GDYNIA (PAP). — Wzrost przemysłu towarów i dewiz, który obserwuje się ostatnio na statkach, zwłaszcza w porcie gdynińskim, wynika — jak stwierdzono — przede wszystkim stąd, że wobec nieuczciwych marynarzy, których złapano na gorącym uczynku, dotychczas stosowano śmiesznie niskie kary. To też obecnie postanowiono zerwać z tą nicyzmie niezasadnioną pobłażliwością.

Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych wraz ze Związkiem Za wodowym Marynarzy i Rybaków Morskich wydały decyzję o zwolnieniu z floty 10 marynarzy-przemytników. Jednym z nich jest kucharz ze statku „Puck“ — Cwiercz, który usiłował wynieść z portu 231 zegarków.

Wśród zwolnionych z pracy znajduje się również steward gospodarczy ze statku „Warcnia“ — Zagadłowicz. Zatrzyma no go przy przenoszeniu 20 kg sztucznego bizuterii. Pracę we flocie za przemyt stracił również motocyzysta ze statku „Porkój“ — Koneczko. Znalaziono przy nim ok. 30 kg pieprzu, pochodzącego z przemytu.

Warto dodać, że obecnie rozpatrywane są dalsze wnioski o zwolnienie z floty marynarzy-przemytników. Wychodzi się bo

Z obchodów 1-majowych W Warszawie



Trybuna honorowa. Przemawia I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

W Moskwie



Marszałek Żukow, I sekretarz KC KPZR — Chruszczow, prezes Rady Ministrów ZSRR — Bulganin.

W Pekinie



Przewodniczący ChRL Mao Tse-tung i bawicy w Chinach Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR — Wotoszylow. CAF — RADIOFOTO

Z pobytu w CSR polskiej delegacji rządowej

(Dokończenie ze str. 1)

liżu. Powinniśmy i będziemy sobie wzajemnie pomagać. Nasza gospodarka, nasz przemysł, nasze zakłady powinny ze sobą współpracować, aby dobrobyt szybko росł w naszym i waszym kraju.

Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę w imieniu naszej delegacji i rządu przemawiać w sławnym Waszym zakładzie CZKD Sołowo, który jest twierdzą czeskiej klasy robotniczej i twierdzą socjalizmu. Wasza sukcesja sa naszym sukcesami. Tak samo nasze zdobycze socjalizmu, nasz popaździernikowy program odnowy, nasze wybory, w których cały naród poparł tow. Gomułka i wypowiedział się za tym, abyśmy socjalizm zbudowali, aby nie powrócili się błędy i wypaczenia przeszłości — to również Wasze zwycięstwo i zwycięstwo sprawy socjalizmu.

W zakończeniu premier Cyranekiewicz wzniósł okrzyk na cześć Republik Czechosłowackiej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przyjaźni naszych narodów i dzielnej, bojowej, wypróbowanej załogi CZKD Sokolowo.

Przemówienia premiera Cyranekiewicza przerywano wielokrotnie burzliwymi oklaskami. Robotnicy

zakładów wznosili okrzyki na cześć PZPR, KPZC i przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Masówka zakończyła się odśpiewaniem Między narodówki, po czym polska delegacja opuściła zakłady, żegnani serdecznie przez całą załogę.

W godzinach popołudniowych premier Cyranekiewicz złożył wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i w Muzeum Klementa Gottwalda. Następnie członkowie delegacji zwiedzili Muzeum Lenina urządzone w gmachu, w którym w 1912 roku odbyła się znana praska konferencja bolszewików. Delegacja udala się z kolei na zamek Hradczyński, gdzie zwiedziła sale Władysława Jagiellończyka oraz piękną katedrę św. Wita.

Stamtąd goście polscy pojednali samochodami przez ulicę Starego Miasta do historycznego Ratusza Praskiego, gdzie powitano ich chlebem i solą.

Wieczorem odbyło się z okazji pobytu premiera Cyranekiewicza i przedstawicieli rządu polskiego w Pradze uroczyste przedstawienie opery Fibicha „Szarka“ w Teatrze Narodowym. O godz. 23 delegacja polska wyjechała z Pragi do Ostrawy.

W dniu 3 bm. w dalszym ciągu toczyły się w Pradze rozpoczęte w czwartek rokowania czechosłowacko-polskie. Rokowania te prowadzi się obecnie w dwóch komisjach, z których jedna zajmuje się zagadnieniami gospodarczymi, a druga — sprawami politycznymi.

Naiwna wdowa zamiast na ślubie spotka się z „narzeczonym“ w sądzie

Na stację kolejową w Górnej Dąbrowie, pow. Łask pociąg przywoził młodą parę: 25-letnią wdowę Stefanię K. i Jana B. W pewnym momencie młody człowiek przeszedł na chwilę swą towarzyszkę i oddał się, prosząc, aby chwilę na niego poczekała.

Chwilka zamieniła się w godzinę, a po tym w dwie, trzy... Po upływie kilku dalszych godzin zdenerwowana, pełna obaw o los swego towarzysza kobieta złożyła zameldowanie w posterunku MO o nagłym zniknięciu swego... przyszłego męża.

Krótkie dochodzenie przeprowadzone przez milicję rozchyla nadzieję na małżeństwo. Stefania K. przekonała się, iż została „tak jak stąd“ — bez mieszkan

Gdzie się odbędzie trzecie losowanie „KUKULECZKI“?

Jak się dowiadujemy, trzecie z kolei ciągnięcie „Kukuleczki“ odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali obrad Prezydium Rady Narodowej przy ul. Piotrkowskiej 104, II piętro, prawa oficyna — a więc tam, gdzie miało miejsce pierwsze losowanie. Początek o godz. 11.

Nie tylko dla pań
W Łodzi powstaje kombinat... parasolniczy

Co parasolka ma wspólnego z medycyną? Na pewno niewiele, chyba tylko to, że jeszcze niedawno łódzkie zakłady wytwarzające parasolki — jedyna tego rodzaju państwowa fabryka w kraju — znajdowała się w gestii dyrekcji... sprzętu medycznego. Czy wobec tego mo-



Nasze zdjęcie.
Maria Pawlaczyk przy wykończaniu parasolek popularnych.

żna się dziwić, że łódzким parasolkom daleko było do doskonałości, a wystawione w ub. roku na Targach Poznańskich eksponaty zdjęto po kilkudziesięciu dniach?

Od czterech miesięcy fabryka parasolek należy do Łódzkich Zakładów Bud-

Uwaga b. kombatanów

Komisja Środowiska b. Kombatantów polskich sił zbrojnych na Zachodzie przy ZBoWiD zawiadamia, że 5 maja, o godz. 9 rano, w lokalu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, ul. Piotrkowska 232, odbędzie się kwartalne zebranie środowiska.

Komunikat

Komisja Łódzka PZPR zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w dniu 8 bm., o godz. 16.30, w sali KL, Al. Kościuszki 107-109, parter, odbędzie się odczyt pt. „Sudor o rolę prasy w Polsce Ludowej”, którego wywodził aca redaktora naczelni „Trybuny Ludu”, Henryk Korotyński. Wstęp wolny.

Wyplaty obligacji i premii wylosowanych w ostatnim ciągnięciu NPRSP

Pierwszy Oddział Miejski PKO w Łodzi przy Al. Kościuszki 15 rozpoczął już wczoraj wypłatę premii i wykup obligacji Narodowej Poczty Rozwoju Sił Polskich wylosowanych w XI losowaniu. Wszystkie terenowe oddziały PKO w województwie łódzkim rozpoczynają wypłatę wylosowanych obligacji i wypłatę premii w dniu dzisiejszym.

wy Maszyn. No cóż, parasolki maszynami również nie są, ale pod kierunkiem tej dyrekcji może być im nie będzie. Dyr. Bartoszewicz zresztą, w rozmowie z przedstawicielem „Dziennika”, oświadczył, że „parasolki” na leżą do tej dyrekcji jedynie przejściowo i w niedalekim czasie na pewno staną się odrębną placówką.

Odwiedziliśmy „parasolki” w wytwórni przy ul. Nawrot 106. Tutaj w zniszczonych pomieszczeniach, w ogromnej ciastnicy, gdzie chyba niewiele można by powiedzieć o BHP, powstają łódzkie parasolki i parasole. Te ostatnie naturalnie dla pań. Wysokie, z czarnej tafty, przypominają czasy ubiegłego stulecia, ale podobno cieszą się wśród odbiorców wielkim popętem. Najlepszy dowód — mówi mi kierownik Glapski — że w kwietniu i w następnym miesiącu wyprodukujemy ich na życzenie „Cen trogala” 2700 sztuk, podczas gdy w poprzednich miesiącach robiliśmy zaledwie 220.

Damskie parasolki produkuje się w dwóch fasonach, na wzór czeski, z długą rączką typu laseczka, oraz krótkie, tzw. popularne. Do produkcji obydwu typów używane są niesłusznie te same tkaniny (dostarcza „Pierwsza Rudzka”), a wiele z nich zaliczyć można raczej do „fartuszkowych” niż „parasolkowych”.

Obecnie moda lansuje wiele nowych ciekawych zestawień kolorystycznych. Trzeba by dostosować do nich również produkcję parasolek.

Kombinat parasolniczy powstanie w Łodzi przy ul. Legnickiej 19-23. Mury specjalnie przystosowanej do tego celu budowy są już prawie pod dachem. Kiedy jednak budowa zostanie zakończona, odpowiedzieć może Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobnego, które prowadzi ro-

boty. Ludzie z wytwórni parasolek czekają, rzecz jasna z niecierpliwością na ukończenie kombinatu. Tam przecież będą mieli nareszcie odpowiednie warunki pracy.

W kombinacie wykonywane będą wszystkie bez wyjątku elementy parasolek, a obecnie wiele z nich, np. laski czy niektóre części metalowe sprowadza się, co często hamuje tok produkcji.

W kombinacie znajdzie zatrudnienie na pewno przynajmniej dwa razy tyle pracowników co obecnie. Produkcja wzrośnie również dwukrotnie. Planowana jest cyfra 9 tys. parasolek miesięcznie. A kto wie, czy w wypadku zainstalowania na wczesnych maszyn kombinatu nie będzie w stanie produkować jeszcze więcej.

— Wtedy nasze parasolki — przyrzeka kierownik Glapski — będą miały na pewno przeróżne fasony, zgodne z wymogami mody, no i na pewno będą jeszcze tańsze. A z odpadów — mówi brygadziśta — będzie my robić parasolki dla dzieci.

A więc czekamy.

W. KASPRZAK.

Obrazki z miasta

Grunt to mechanizacja!



To nie jest zdjęcie z wsi podhalańskiej, lecz z ul. Druwinowskiej, gdzie pod numerem 102 znajdują się Zakłady Papiernicze Przemysłu Terenowego. Dwa robotnicy tych zakładów do niedawna nosili wodę w wiadrach (bez pomocy urządzeń mechanicznych) ze studni miejskiej stacji, odległej około 1 km od zakładów. Ostatnio, jak informuje Fr. Niedźwiecki kupiono im nosidła i w ten sposób... „zmechanizowano” noszenie czystego płynu na herbatę.

Oj, jak ten postęp w niektórych dziedzinach stawia stędmiomilowe kroki!... (2)

Uniwersytet Ogrodniczo-Rolniczy zakończył zajęcia

Zorganizowany w Łodzi w ubiegłym roku przez Zarząd Wojewódzki TWP przy współudziale Zarządu Rolnictwa i Przemysłu Rolniczo-Rolniczy TWP zakończył ostatnio I semestr zajęć.

Przeszło 70 słuchaczy — rolników, ogrodników i działkowców wysłuchało 246 godzin wykładów oraz brało udział w seminariach w zakresie ogólnego uprawy roślin, warzywnictwa, sadownictwa, kwaciarstwa, chowu i hodowli zwierząt gospodarskich (ze szczególnym uwzględnieniem drobnego inwentarza) zagadnień weterynaryjnych oraz ekonomiki rolni.

24 kwietnia w lokalu Zarządu Wojewódzkiego TWP odbyło się uroczyste rozdanie absolwentom świadectw i nagród w postaci fachowych książek z zakresu warzywnictwa, sadownictwa i kwaciarstwa. Przewodniczącymi otrzymali ponadto ufundowane przez GS Samopomoc Chłopska o-dielacz i siewniczki do kukurydzy.

Z problemów wychowawczych Projekt godny uwagi

Centralna Szkoła Matek przy Wydziale Zdrowia Rady Narodowej m. Łodzi uzyskała w 1950 r. prawo wygłaszania pogadanek na tematy: małżeństwo, życie rodzinne, wychowanie dziecka itp. W ciągu 6 lat w szkole przy ul. Moniuszki 5 przeszło 8 tys. abiturientek szkół ogólnokształcących i zawodowych wysłuchało pogadanek o współżyciu małżeń-

skim, o świadomym macierzyństwie itp. Doświadczenie zdobyte przez ten czas, lity opinii słuchaczek i pedagogów przyszłościowych się pogadankom pozwalają proponować władzom oświatowym uwzględnienie tych zagadnień w programie szkolnym.

Centralna Szkoła Matek zwróciła się więc do obradującego w Warszawie Zjazdu Oświatowego o rozpatrzenie tego projektu.

Znając obecną sytuację i bardzo poważne kłopoty wychowawcze, należy przyjąć ten projekt jako rzecz godną dyskusji. Być może, że Zjazd Oświatowy projekt zaakceptuje i wprowadzi do najwyższych klas ogólnokształcących pogadanki traktujące o najważniejszych problemach życia młodych ludzi. (2)

Odczyty

W niedzielę, 5 bm., o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Wieckowskiej 36, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, dr Janusz Chmielewski, wywodzi odczyt pt. „Wrażenia z podróży naukowej po Chinach”. Wstęp wolny.

80 studentów pojedzie na festiwal Kto może się ubiegać o wyjazd do Moskwy?

Studenci polscy przygotowują się do moskiewskiego festiwalu. Jak ostatnio ustalono, obok studentek zespołów artystycznych i sportowców, na festiwal pojedzie 80-osobowa grupa akademików.

Kto ma szansę wyjazdu? Warunkiem podstawowym jest znajomość przynajmniej jednego języka obcego a więc rosyjskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub hiszpańskiego — do wyboru. Stopień opanowania języka będzie sprawdzany przed wyjazdem.

Kto więc spełni ten podstawowy warunek, może stać się uczestnikiem konkursu, który za-

decyduje o wyjeździe. Na czym polega konkurs? W Moskwie odbędą się spotkania studentów rozmaitych specjalności połączone z seminariami na różne tematy — chodzi o to, aby z międzynarodowego spotkania jego uczestnicy wynieśli jak najwięcej korzyści.

Spis tych tematów został ostatnio rozestany przez Biuro Studenckie Polskiego Komitetu Festiwalowego do wszystkich okręgów Zrzeszenia Studentów Polskich, (również do Łódzkiego ZSP), gdzie są one do wglądu. Ubiegający się o wyjazd do Moskwy studentowi muszą opracować jeden z tych tematów i w ten sposób udowodnić swoje przygotowanie do międzynarodowego seminarium. Autorzy najlepszych prac wyjadą na festiwal, w ten sposób zostanie wyłonionych z całego kraju 29 studenckich delegatów.

Natomiast 42 osoby zostaną delegatami drogą bezpośrednich wyborów na uczelniach, z tej liczby 5 studentów z łódzkich wyższych uczelni, mianowicie 2 z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej oraz po 1 z Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki i Państwowej Akademii Medycznej. („Uprzywilejowanie” PWSF pochodzi od tego, że jest to jedyna uczelnia tego typu w kraju).

Obok wyłonionych w drodze konkursu i wyborów 71 studentów, w 80-osobowej grupie studenckiej znajdują się przedstawiciele piśm studenckich i młodzi pracownicy nauki oraz kierownicy delegacji.

Wybory delegatów odbędą się w połowie maja, „kursowiczki” powinni natychmiast przystąpić do opracowania seminarijnych tematów, o ile chcą mieć dość czasu i odpowiednio przygotować temat.

Koszty wyjazdu na Moskiewski festiwal wyniosą prawdopodobnie około 80 złotych od osoby z tymże cześć delegacji studenckiej (stypendyści), wyjeździe bezpłatnie, na koszt Polskiego Komitetu Festiwalowego.

(sib)

Z MIAST w kilku zdaniach

Kierownictwo Domu Kultury Nauczycieli zawiadamia, że dnia 5 maja br., o godz. 19, odbędzie się w Domu Kultury Nauczycieli przy ul. Piotrkowskiej 137-139 koncert poświęcony W. A. Mozartowi. Wykonawcy: H. Kors — śpiew, E. Peńkowska — fortepian, Z. Wiederska — pretekta.

Kolo PCK przy Zakładach Wytwarzania Włóczni Nikielowej Naplecia A-2 (ul. Prędzianiana nr 71) przekazało na konto reparationów 5.701,75 zł, 4.701,75 zł zebrano wśród zalogi, pozostałe 1.000 zł wywodziła dyrektora.

Kolo wzywano imo kola PCK przy zakładach do podjęcia zbiorów. W niedzielę, o godzinie 10.30, w lokalu Domu Kultury Nauczycieli (Piotrkowska 137), odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa Zróżnienia Wiedzy Praktycznej. Referat „Podstawowe założenia działalności TKWP”, dyskusja oraz wybór władz oddziału.

Erich Maria Remarque (94) Czas życia i czas śmierci

Hum. Juliusz Stoynowski

Pohlmann uśmiechnął się, znużony. — Józef żyje tak od trzech lat. Przez kilka miesięcy nocował tylko w tramwajach. Jeździł ciągle w kole. W tym czasie mógł spać tylko na siedząco i zawsze tylko przez kwadrans. Tak było, nim zaczęły się u nas naloty. Teraz to już niemożliwe. Graeber wyciął z walizki puszkę z mięsem i wręczył ją Pohlmannowi. — Może się bez niej obejść. Niech pan ją da Józefowi. — Mięso? Czy pan sam nie potrzebuje? — Nie. Niech mu pan ją da, Tacy ludzie jak on muszą przeżyć. W przeciwnym razie co się stanie, gdy do wszystkiego kiedyś się wręczy skończy? Jak to w ogóle wtedy będzie? Czy pozostanie dosyć uczciwych ludzi, aby zacząć wszystko od nowa? Starzec milczał przez dłuższą chwilę. Potem podszedł do stojącego w kącie globusa i obrócił go. — Niech pan spojrzy. Ten mały kawałek świata — to Niemcy. Można go niemal przykryć kciukiem. Bardzo mała cząstka świata. — To prawda. Ale z tej małej cząstki świata zawojowaliśmy bardzo duży szmat świata.

— Zgoda. Zawojowaliśmy, ale nie pokonałiśmy. — Jeszcze nie. Ale co by się stało, gdybyśmy go mogli utrzymać? Przez dziesięć lat. Dwa dziesięć. Pędziesiąt. Zwycięstwa i powodzenie stanowią straszliwie skuteczne argumenty. Przekonałiśmy się o tym we własnym kraju. — Nie zwyciężylimy. — To nie dowód. — To jest dowód — powiedział Pohlmann. — I nawet bardzo ważki. — Jego reka o grubych, nabrzmiałych żyłach nadal obracała globus. — Świat... Świat nie stoi w miejscu. Jeśli przez jakiś czas wapi się w swój kraj, trzeba wierzyć w świat. Możliwe jest zaćmienie słońca, ale nie wieczna noc. Nie na naszej planecie. Tych spraw nie należy upraszczać i od razu rozpaczać... — Odsunął globus. — Pyta pan, czy dosyć pozostanie uczciwych ludzi, aby zacząć od nowa. Kościół rozpoczął z kilkoma rybakami, garstką wierzących w katakumbach i tymi, którzy przeżyli na arenach Rzymu. — Tak. A Hitlerowcy — z kilkoma bezrobotnymi fanatykami w pewnej monachijskiej knajpie.

Pohlmann uśmiechnął się. — Ma pan słuszną rację. Ale nigdy jeszcze nie leżała tyrania, która utrzymywałaby się przez dłuższy czas. Rozwój ludzkości nie przebiegał gładko, lecz wśród niustannych wstrząsów, ochłonieć, nawrotów i kurców. Naszym błędem była zbyt duża pycha; mniemaliśmy, że już zwyciężyliśmy naszą krwawą przeszłość. A oto widzimy, że nie wolno się nam nawet za nią obejrzeć, bo znów nas doścignie. — Sięgnął po kapelusz. — Muszę już iść. — Zwracam panu książkę o Szwajcarii — powiedział Graeber. — Przemokła trochę na deszczu. Zgubiłem ją, ale odszukałem i uratowałem. — Niepotrzebnie ją pan ratował. Marzeń nie trzeba ratować.

— Przeciwnie — powiedział Graeber. — Cóż by innego? — Wiara. Marzenia powstaną nowe. — Mielijmy nadzieję. Inaczej można by się powiesić. — Jak pan jeszcze młody — powiedział Pohlmann. — Ale co ja mówię? Pan naprawdę jest jeszcze bardzo młody. — Włożył płaszcz. — Dziwne, zupełnie inaczej wyobrażałem sobie zawsze młodość. — Ja również — odparł Graeber.

Józef był dobrze poinformowany. Zakrystian kościoła św. Katarzyny brał rzeczy na przechowanie. Graeber zostawił tam swój torbier. Następnie poszedł do urzędu kwaterekowego; przeniesiono go i ulokowano teraz w gabinecie przewodniczącym jakiegoś szkoły. Stały tu jeszcze stojaki z mapami i centralna szafa z preparatami w spirytusie. Kilka słotków wykorzystala urzędniczą jako przewłoki do akt. Były w nich żmije, jaszczurki i żaby. Próżec było tu jeszcze wiewiórka o szklanych oczach trzymająca orzeszek między łapkami. Urzędniczka, uprzemna siwowłosa kobieta, powiedziała: — Ważne pańskie nazwisko na listę osób poszukujących mieszkania. Czy ma pan jakiś stały adres? — Nie. — W takim razie proszę przy sposobności znów tu wstąpić. — Czy to ma jakiś sens? — Najmniejszy. Przed panem jest sześć tysięcy zgłoszeń. Niech pan raczej sam postara się coś znaleźć.

Wrócił na Jahnpfatz i zapukał do drzwi Pohlmann. Nikt nie odpowiedział. Poczekał chwilę, po czym poszedł na Marienstrasse, aby sprawdzić, co tam pozostało.

mieszkał dozorca. Widać, że była tu straż pożarna. Zawszą skiekała jeszcze woda. Z mieszkania Elżbiety nie pozostało już nic. Zniknął także fotel, który stał na ulicy. W rymszoku poniewierala się para rekwizitek, to wszystko. Za firankami mieszkania na parterze dostawali Graeber dozorca. Przypomniał sobie, że obiecał mu cygara. Wydawało się to bardzo odległe i już niepotrzebne; chociaż nigdy nie wiadomo. Postanowił pójść do Alfonsa i wziąć kilka. Zresztą, i tak potrzebował coś na kolację.

Tylko ten jeden dom został trafiony, nic więcej. Ogrady toneli w porannym świetle, brzozy kołysały się na wietrze, lśniąłi złoście żonkile, a pierwsze drzewa kwitły, jakby pokryła je chmura białych i różowych motyli; tylko dom Bindinga stanowią bezładną kupę gruzów zawieszonych nad lejem w ogrodzie, na dnie którego, w płytkiej wodzie odbijało się niebo. Graeber stał przez chwilę, patrzył i nie dowierzał własnym oczom. Nie wiedomo dlaczego przekonany był zawsze, że Alfonsowi nic nie może się stać. Powoli podszedł bliżej. Basznik dla piaków zrzucony był z podstawy i szuszkany. Drzwi wejściowe zwieszały się między krzakami bzu. Rogi jelenie, rozrzucone na trawniku, robiły wrażenie, jakby pogrzebane tu były zwierzęta. Wysoko na drzewach zawisł dywan niby lśniący chorażę jakiegoś barbarzyńskiego zdobywcy. Butelka koniaku „Napoleon”, stojąca prosto i równo na kwiatostanie, wyglądała jak ciemna tykwa, która w ciągu nocy tam wyrosła. Graeber podniósł ją, obejrzał i schował do kieszeni. „Piwnica prawdopodobnie wytrzymała — pomyślał — i Alfons został odkopany”. Przeszedł na tyły domu. Wejście kuchenne ocalało. Otworzył drzwi. W środku coś się poruszało.

Dom Elżbiety wypalił się aż do parteru, gdzie

P.B.W.

Mówi zwycięzca II etapu

(Obsługa własna)

Tuż po przejechaniu linii mety II etapu przez Brittaina, obiegła go grupa dziennikarzy. Anglik z właściwym sobie spokojem, odpowiadał na dziesiątki pytań, nie zdradzając przy tym ani zniecierpliwienia ani zmęczenia trudami długiego etapu. A oto co powiedział naszemu sprawozdawcy:

— Nie spodziewałem się początkowo, że na tak faliście ukształtowanej trasie uda mi się osiągnąć zwycięstwo. Teraz jednak czuję, że szybko odzyskam najwyższą szóstoroczną formę. Aha, chciałem też podkreślić wspaniałą współpracę naszej czwórki uciekinierów. Moi partnerzy: Christow, Grünwald i Pruski dawali długie zmiany i im też pośrednio zawdzięczam ten sukces. Pyta pan o moje dalsze szanse w Wyścigu Pokoju? Sądzę, że w Warszawie będę pierwszy.

W tym momencie porwał Anglika jeden z radiowców i już nie udało się niestety naszemu sprawozdawcy dowiedzieć konkretnie, co Brittain miał na myśli: czy zwycięstwo na ostatnim etapie Łódź — Warszawa, czy też w ogóle indywidualne zwycięstwo w wyścigu. To zresztą przyszłość pokaże.

Brittain i jego drużyna zwyciężają na trasie Brno-Tabor

Dzięki świetnej jeździe Pruskiego utrzymaliśmy zespołowe przodownictwo

(Dokończenie ze str. 1)

I ze świetnego piwa słyną nasi południowi sąsiedzi. Po obu stronach szosy tłumy widzów. Uliczki małych, a bardzo pięknych miasteczek zapełnia dziesiątki szkolna. Robotnicy wychodzą ze swoich zakładów pracy, by powitać i pozdrawić kolarzy.

Wieckowskiego i w tym dniu przesładuje pech. Lapie dwie gumy. Niestety, nie potrafi odgrać i tym razem poważniejszej roli, choć doskonale daje sobie radę z górzystym terenem. Lapie gumę również Ko-

★ Christow nowym leaderem ★ Uwaga na Belgów i Francuzów

ledow, który według planu trenera Szeleszniewa miał wspomagać w ucieczce Kapitonowa. Tymczasem do Kapitonowa dochodzi grupka, złożona z trzech zawodników. Rosną nam serca. W tej małej grupce jest Paradowski, a Pruski kręci coraz lepiej i za wszelką cenę chce dorwać się do czołówki. Ta „wdrapała się” już

na najwyższy szczyt tego etapu — w miejscowości Kasar. Zaraz będzie pierwszy lotny finisz. Podnieca to zawodników. Tempo wzrasta. Najszczęśliwszy okazuje się tu Kapitonow, a za nim mijają linie finiszu Czerepowicz, Nyman i Paradowski.

Ale gdzieś to podziął się leader Oehgren? Wreszcie znajdujemy go. Jedzie w drugiej grupie ciągnąc za sobą całą gromadę kolarzy.

Grabowski znajduje się na szarym końcu. Natomiast duży inicjatywy wykazuje obok Pruskiego, Chwiendacz. Słazak stara się oderwać od zasadniczej grupy i ciągnie za sobą Brittaina.

Wkrótce potem zlikwidowana zostaje ucieczka Kapitonowa i jego kolegów. Drugi lotny finisz w miejscowości Jihlava wygrywa Brittain przed Pruskim.

Na zmęczonych kolarzy czeka teraz w zaciśniętym miejscu punkt oddechowy. Pośpiech przyspina przed wszystkim Pruskiemu, który formułując z Brittainem, Christowem i Grünwaldem nową czołówkę traci siły. Na szczęście kryzys trwa krótko.

Uciekinierzy wjeżdżają już na przedmieście Taboru. W czołówce najwcześniejszy wy daje się być Bulgar Christow. Solidarnie współpracują z nim jednak Brittain i Pruski. Tylko Grünwaldowi siły odmawiają posłuszeństwa i kolarz ten po chwili odpada z czołówki.

Już coraz więcej domów. Co raz gęstsze szpalery widzów. Wreszcie stadion. Pierwszy ukazuje się na nim Brittain. Tuż za nim pedzi Christow, a jakieś trzy metry w tyle Pruski. W tej kolejności mijają też linie mety.

Burza oklasków. To mieszkańcy Taboru witają zwycięzcę. Są jednak nieco zasmuceni, bo wśród najlepszych nie widać Czechosłowaków. Przyjście na nich znaczną chwilę zaczekać.

Tymczasem Brittain staje na podium zwycięzców z laurowym wieńcem. Dziękuję za owację, po czym odbywa rundę honorową. Etap skończony. Zakończył się dla nas znowu pomyslnie, bowiem w drugiej grupie zameldowali się — Chwiendacz i Paradowski.



Revelacje wczorajszego etapu — Polak Pruski, trzeci na mecie w Taborze i czwarty w ogólnej klasyfikacji oraz Bulgar Christow — nowy leader wyścigu.

Trzeci etap prowadzić będzie z Taboru do Pragi. W żółtej koszulce wyjedzie dziś Bulgar Christow, w niebieskich — po raz drugi Polacy.

UWAGA! Wyniki podajemy na str. 1.

Komentarz dnia

Tabela niespodzianek

Nie było więc przypadkowym sukcesem, jednorazowym heroicznym zrywem zwycięstwo naszych kolarzy w pierwszym etapie. Tak, można to już stwierdzić z całą pewnością. Przekonała nas wczorajsza jazda Polaków. Mamy rzeczywistość wyrównaną drużynę. Gdy zabrakło w czołówce Bugalskiego, złuzował go Pruski i to z jakim powodzeniem... A przecież Pruski debiutuje w Wyścigu Pokoju. Jemu chyba dawano przed startem w Pradze najmniejsze szanse. Nie ma co, chłopcy, jak dotąd, spisują się doskonale.

To nic, że po piętach depta nam Brytyjczyk, że dzieła ich od zespołowych liderów prawie minuta. Będzie jeszcze wiele przetasowań w układzie sił czołówki i wcale nie popadniemy w czarną rozpacz, gdy nawet dziś, jutro, pojutrze przyjdzie Polakom oddać niebieskie koszulki. Byle tylko nie na stałe.

Apetyt rośnie w miarę jeżdżenia — głosi stare przysłowie, więc teraz, gdy wysforowali się chłopcy na czołową lokatę, marzy nam się w ostatecznej klasyfikacji drużynowej sukces. Ale, powtarzamy, na końcowy efekt składają się nie tylko błyskotliwe zwycięstwa w poszczególnych etapach, nie tylko fajewerki formy tego czy innego kolarza. Równomiernie rozłożenie sił, harmonijna współpraca całego zespołu — oto co przynieść musi zastuszoną nagrodę na mecie Stadionu Dziesięciolecia.

Wierzmy więc w polskich kolarzy, w ich taktykę i możliwości. Wierzmy, że jeśli przebrneli zwycięsko dwa pierwsze etapy, etapy trudne, bo górskie (a te, jak wiadomo, nie zbżył w minionych latach odpowiadały naszym zawodnikom), to tym bardziej dadzą sobie radę na nizinnych trasach od Berlina do Warszawy. Tylko, że do Berlina jeszcze szmat drogi i na niej muszą Polacy wykazać tyle hartu, zapatu i umiejętności co dotychczas.

Zupełnie nie tak, jak prze widywaliśmy, ukształtowała się tabela po z górą trzydziestu przejechanych przez kolarzy kilometrach. Nie Rosjanie i nie Czechosłowacy — ogólni faworyci, lecz Anglik, Belgowie i Francuzi okazali się naszymi najgroźniejszymi rywalami.

Podobnie w klasyfikacji indywidualnej. Brittain i Christow to wprawdzie powszechnie uznane znakomitości; na nich stawiano w przedwyścigowych typowaniach. Ale obok tej dwójki pojawiły się w czołówce dziesięć nazwiska zgola nie dotąd nie mówiące. Ot choćby wspomniany już Pruski, Belg van Tongerloo, Anglik Rae, Belg Proost czy Rosjanin Kapitonow. A gdzieś sa ci wielce sławni z poprzednich wyścigów: — Schur, Wierszulin, Dumitrescu, Kubr? Może czaja się jeszcze w oddali, zdolni przyniesić szturm na czołowe lokaty dopiero za kilka dni? Może lepiej rozłożyli swe siły? Na to otrzymamy odpowiedź już wkrótce.

Różnice czasów

Po drugim etapie z Brna do Taboru różnice czasów między nowokreowanym liderem Christowem a pozostałymi wynoszą: między Brittainem 27 sek., Van Tongerloo — 1,08, Pruskim — 1,11, Chwiendaczem — 2,03, Wieckowskim — 6,01, Grabowskim — 16,40, Bugalskim — 20,07, Paradowskim — 41,39. Leader z pierwszego etapu Oehgren stracił do Christowa 3 min. 42 sek.

Drużynowo Polska nad Anglią ma przewagę 48 sek. nad Belgią 2.18, Francją 5.33, Szwecją 12.05, Jugosławią 13.02, NRD 15.02, ZSRR 17.10, Danią 20.40, Rumunią 31.28, Bułgarią 36.33, CRR 36.51, Węgry 1.17.18, Finlandią 1.46.59.



Brittain

Kto będzie pierwszy w Łodzi?

14 maja kolarze — uczestnicy Wyścigu Pokoju — przyjadą do Łodzi. Zainteresowanie przebiegiem walki na poszczególnych etapach z każdym dniem wzrasta. Biorąc to pod uwagę redakcja „Dziennika Łódzkiego” postanowiła ogłosić wśród swoich Czytelników konkurs z nagrodami, polegający na udzieleniu odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania.

Poniżej zamieszczamy kupon, który wyjaśnia na czym konkurs polega. Pragniemy jednak zaznaczyć, że o ile nie będzie ani jednego kuponu z trafnymi odpowiedziami, wów czas pierwsza nagroda przypadnie temu, kto będzie najbliższy prawdy.

Redakcja nasza dla zwycięzców konkursu ofiarowuje sze reg cennych nagród jak: dziesięciodniowy pobyt w jednym z domów wczasowych „Orbisu” i inne wartościowe nagrody.

Odpowiedzi w dowolnej ilości nadysłać należy na adres redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 96, z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs Wyścigu Pokoju”. Ostateczny termin zgłoszeń — 12 maja, z ważnością daty stempla pocztowego.

„Dziennik Łódzki”

KUPON KONKURSOWY

„Wyścig Pokoju”

- 1) Zwycięzcą etapu Katowice — Łódź będzie: _____
- 2) Drużynowo etap Katowice — Łódź wygra: _____
- 3) Pierwszym z Polaków na mecie w Łodzi na stadionie ŁKS będzie: _____
- 4) W żółtej koszulce z Łodzi do Warszawy pojedzie: _____

Imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu: _____

Uwaga. Prosimy pisać wyraźnie.

Dlaczego talent Grundmana nie rozwija się szybciej

Na torze w Helenowie zorganizowane zostały wczoraj, pierwsze w tym sezonie, wyścigi kolarskie z udziałem najlepszych naszych torowców oraz wyjątkowo licznej grupy początkujących zawodników.

W wyścigu sprinterowskim zwyciężył Grundman przed Marchwińskim i Michalakiem. Grundman uzywał stosunkowo słaby czas — 13,6. Wyścig na 15 okrążeń toru z 5 finiszami zakończył się zwycięstwem Kudry w czasie 9,09 przed Klaską i Mroczkiem. W wyścigu rozstawnym zwyciężył Niemierński przed Osiem, a wyścig australijski wygrał Kudra przed Lasockim i Leonkolem.

Najciekawiej wypadł wyścig główny na 25 okrążeń toru (10 km). Zwycięzył faworyt Jerzy Bek (13 pkt.) w czasie 15 min. 8 sek. przed Grundmanem, Wróblewskim, Seibiorkiem, Pijanowskim i Ruchem.

Po skończonych zawodach zapytujemy Grundmana, dlaczego w wyścigu na 200 m użyskał tak słaby czas.

Odpowiedź pośrednio. Przed dwoma laty wygrywał, jak chciałem z Simonem (NRD), który teraz jest jednym z najlepszych torowców w Europie. Jego doskonała forma tłumaczy tym, że on ma za sobą już w tym sezonie kilka dziesiąt startów, podczas gdy u nas w kraju kolarstwo torowe traktowane jest nadal po macoszemu. Startowałem dotychczas tylko w NRD, no i teraz tutaj, w Helenowie. Polski Związek Kolarski powinien wysłać nas częściej za granicę, a do kraju sprowadzać nie całe drużyny zagraniczne, a indywidualnie trzech-czterech wybitnych zawodników. To da je o wiele większe korzyści, no i finansowo też bardziej się opłaca.

Uwagi Grundmana są całkiem słuszne. Trzeba więc zapelować i do klubu Grundmana (w danym wypadku do Gwardii), jak i do PZKol, by przelajwały znacznie więcej, niż dotychczas inicjatyw w organizowaniu poważnych zawodów z udziałem gości zagranicznych. Wydatki pokryłe zostaną ze sprzedaży biletów. O to nie ma zmartwienia. Zwłaszcza, że po rozbudowaniu toru w Helenowie może się tam zmieścić 15 tysięcy widzów.

Maraton koszykarzy ŁKS sprawcą sensacji

W dalszym ciągu spotkań finałowych o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej mężczyzn doszło wczoraj w Warszawie do wielkiej sensacji. Spotkanie między Legią a ŁKS trwało rekordowo długo. Do przerwy prowadziła Legia 26:24. W przebiegu czasu wynik brzmiał 47:47. Zarządzono do grywkę, jedną, drugą, lecz ciągle bez rezultatu. Dopiero w piątej dogrywce padło rozstrzygnięcie. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem ŁKS 77:75.

W drugim meczu tego wieczoru Wisła pokonała Lecha 59:55.

mgdwi

(Obsługa własna)

DWA OBLICZE TRENERA SZELESZNIEWA Ciekawego wywiadu na temat szans i formy swojej drużyny udzielił dziennikarzom trener radziecki Szeleszniew. Przed rozpoczęciem Wyścigu, Szeleszniew był dość pewny siebie. — Zawodnicy są dobrze przygotowani, wszystko powinno być w najlepszym porządku — mówił. W pierwszym etapie kolarze ZSRR pojedechi — jak wiadomo — bardzo słabo. Wczoraj rano w Brnie Szeleszniew był nieco

speszony. — Gdybyśmy nie stracili Kolumbiela — powiedział — byłbym spokojny o losy swego zespołu. Ale teraz... i tu desperacko machnął ręką.

MIERZ SIŁY NA ZAMIARY Dziwna, choć chyba niezamierzona taktyka stosowana na trasie Brno — Tabor kolarz rumuński Maxim. Zawodnik ten ma jakąś manie ustawicznej pogoni za czołówką, aczkolwiek forma nie przewidywana go na razie do odgrywania w Wyścigu czołowej roli. Obserwowaliśmy więc, jak Maxim 6 razy dochodził uciekinierów, by po kilku chwilach ponownie tracić z nimi kontakt. Jakież było nasze zdziwienie, gdy na końcowym odcinku trasy Rumun znow próbował szczęścia. Ale i tym razem los był dla niego nieublagany. Przez kilkadziesiąt metrów mknął w zwartej grupie czołowej, lecz znowu nie wytrzymał tempa. W konsekwencji uplasował się gdzieś na dalekim miejscu.

PECH KLEWCOWA... Wybitny pech przesładował wczoraj radzieckiego kolarza Klewcowa. Dwa razy musiał zmieścić gumę, a gdy za trzecim razem defektowi uległ rower, sytuacja zdawała się beznadziejną. W pobliżu ani jednego wozu technicznego. Wóz radziecki był wówczas daleko w przódzie, inne też jakoś nie pojawiały się na horyzoncie. Po wielominutowym czekaniu wzbawili wreszcie Klewcowa z opresji samochód ekipy szwedzkiej, który wymienił mu rower. Klewcow ruszył więc w poszukiwaniu podstawowej gumy. Wszelako trudno już było odrobić znaczną stratę.

...I MIESTERA II Podobnego pecha miał kolarz NRD — Meister II. Ten aż trzy razy zmieniał rowery i, co gorsza, ani jeden mu nie odpowiadał. Meister dojechał oczywiście do mety, ale w stosunku do zwycięzców, ze znacznym opóźnieniem.

R. Dyla

„Totek” komunikuje

PP Totalizator Sportowy za wiadomiami, że wśród kuponów nadesłanych na zakłady z dnia 28 kwietnia znalazł się 25 rozwiązań bezbłędnych, 827 z jednym błędem oraz 7.484 z dwoma błędami. W związku z tym na nagrody poszczególnych stopni przypada: I — 12.500 zł, II — 530 zł oraz III — 58 zł.

W konkursie „toto-łotek” z 28 kwietnia znalazł się 3 kupon z 5 trafieniami, 414 z 4 trafieniami oraz 5.780 z 3 trafieniami. Na nagrody I stopnia przypada suma po ok. 25 tys. zł, II stopnia — 180 zł, a III stopnia — 12 zł.

Jędrzejowska w ćwierćfinale miksta

Jadwiga Jędrzejowska zakwalifikowała się do ćwierćfinałowych gry mieszanej na międzynarodowych mistrzostwach Paryża w tenisie, gdy wraz ze swym partnerem Martinezem (Hiszpania) pokonała w eliminacjach parę francuską Besnerais, Jalabert 6:8, 6:3, 6:3.

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — 1452, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączą z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50, Zamówienia i przedpłaty na renumerata przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik”.